

KONTAKTY WROCŁAWIA Z PIUSEM II
I KURIĄ RZYMSKĄ W LATACH 1458—1464

Działalność i pisma Eneasza Sylwiusza Piccolomini, który od 1458 r. rządził Kościołem jako Pius II, cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem historyków wielu krajów¹. Z tego też powodu coraz dotkliwiej odczuwalny jest brak jakichkolwiek prac na temat jego kontaktów z Wrocławiem; luka tym pilniejsza do zapełnienia, że pontyfikat Piusa II przypadł na czasy dla całego Śląska pod wieloma względami trudne. W marcu 1458 r., czyli pięć miesięcy przed konklawe, które wybrało Eneasza Sylwiusza papieżem, Wrocław i prawie wszyscy książęta śląscy odmówili złożenia hołdu swemu nowemu władcy, Jerzemu z Podiebradu. Nie rozstrząsając przyczyn tego postępowania, warto zauważyć, że kaznodzieje wrocławscy, z dr. Mikołajem Tempelfoldem na czele, narzucili religijną interpretację antagonizmu². Ów manewr, wciągając spór z królem pod sztandar wojny religijnej, sprawił, że za rządów Piusa II ożywiły się kontakty z Kurią rzymską na skalę dotąd niespotykaną. Jest to kolejny argument na rzecz słuszności opracowania niniejszej problematyki.

Dodatkowym bodźcem do jej podjęcia jest fakt, że do grona najbliższych współpracowników Eneasza Sylwiusza przed przywdzianiem tiary należeli dwaj rodowici Ślązacy, członkowie wrocławskiej kapituły katedralnej: jej dziekan, Henryk Senftleben i dr Mikołaj Kreul z Chełmu Dolnego. Kontakty z nimi przybrały różne kształty i przebiegały na innych płaszczyznach. Stosunki z pierwszym określić można mianem współpracy dwóch doświadczonych i uznanych dyplomatów — bo i Senftleben

¹ Z najnowszych pozycji wydawniczych: reedycja dzieł E. S. Piccolomini, *Opera quae extant omnia*, Frankfurt 1967 (na podstawie dzieł wydanych w Bazylei w 1551, 1571); H. Diener, *Enea Sylvio Piccolomini Weg von Basel nach Rom*, Freiburg 1968; A. Lhotsky, *Aeneas Silvius und Oesterreich*, Basel—Stuttgart 1965; G. Brück, *Selbstdarstellung und Personenbildnis bei Enea Silvio Piccolomini*, Basel 1956; B. Widmer, *Enea Silvio Piccolomini. Papst Pius II*, Basel 1960.

² Kwestia przyczyn konfliktu Wrocławia z Jerzym z Podiebradu wzbudza do dziś wiele polemik w historiografii. Obok roli czynnika narodowościowego, badacze dziejów Śląska — szczególnie powojennej doby — dostrzegają uwarunkowania gospodarcze i społeczne. Z najnowszych prac zahaczających o tę problematykę, warto wymienić: J. Macek, *Jiří z Poděbrad*, Praha 1967; F. G. Heymann, *George of Bohemia King of Heretics*, Princeton New Jersey 1965; O. Odložilik, *The Hussite King. Bohemia in European Affairs 1440—1471*, New Brunswick 1965; A. A. Strnad, *Die Breslauer Bürgerschaft und das Königtum Georg Podiebrads*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1965, nr 15, s. 401—35, 601—40; *Historia Śląska* (praca zbior.) t. I, cz. 2, Wrocław 1961; J. Pošvar, *Poznamky k politickemu postaveni Šlezska v III. čtvrtine 15 století*, „Šlezsky Sborník” 57, 1960, s. 39—60; J. Drabina, *Osrodki kaznodziejskie Wrocławia jako centra walki z Jerzym z Podiebradu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 70, Historia XIV, Wrocław 1968, s. 129—45; tenże, *Mikołaj Tempelfeld z Brzeźu*, „Colloquium Salutis” 2, 1970, s. 84—102; tenże, *Stosunek wrocławskich zakonów do króla Jerzego z Podiebradu*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 4, 1971, s. 249—66.

wielokrotnie posłował z ramienia cesarza i własnego biskupa do Rzymu, będąc m. in. także pośrednikiem w rokowaniach Eneasza Sylwiusza, zabiegającego o biskupstwo warmińskie, z Wiedniem i Krakowem³. W kontaktach z Kreulem trudno nie dostrzec głębokiej przyjaźni. Obaj znali się dłużej, a współpraca ich była bliższa. Nie mieli przed sobą tajemnic i darzyli się zupełnym zaufaniem, o czym świadczy nie tylko korespondencja, ale i epitafium Kreula z katedry wrocławskiej, wystawione mu przez kardynała Francesco Piccolominiego, siostrzeńca Piusa II, w dowód wdzięczności za troskliwą opiekę i naukę w latach dziecięcych⁴. Eneaszy Sylwiusz powierzył bowiem Kreulowi wszechstronną edukację siostrzeńca — późniejszego papieża, Piusa III.

Przystępując do analizy stosunków Wrocławia z Piusem II i jego Kurią, warto uzmysłwić sobie jeszcze jeden fakt: papież już na wiele lat przed ich nawiązaniem obznajomiony był dobrze z historią i problematyką śląską, a także, co symptomatyczne, nieźle znał topografię Wrocławia, mimo iż do miasta nigdy nie dotarł⁵. Powyższe czynniki nie mogły, rzecz oczywista, pozostać bez wpływu na treść i formę, a nawet częstotliwość kontaktów z Kurią rzymską.

Jako pierwszy nawiązał je biskup wrocławski, Jodok. Już 15 IX 1458, czyli tuż po odebraniu informacji o wyborze Piusa II, udał się w drogę do Rzymu. Lakoniczne w tym względzie przekazy źródłowe nie pozwalają nam niestety orzec, czy wyruszył z własnej tylko inicjatywy, czy też na prośbę władz miejskich Wrocławia i książąt śląskich zrzeszonych w Związku śląskim przeciw królowi. Nie pozostaje wszakże miejsca na wątpliwość, że wyjechał, by zorientować się, jak papież patrzy na Jerzego z Podiebradu i kwestię czeską. Wszystko wskazuje też na to, że podjął trud tak dalekiej podróży w nadziei, iż znajdzie w papieżu oparcie dla swej polityki negocjacji z Pragą. Ufność swą wysnuwał prawdopodobnie z tego, iż papież nie tylko zaprzyjaźnił się podczas długiego pobytu na dworze cesarskim z rodziną Rożemberków, z której Jodok się wywodził, ale podzielał jej stanowisko wobec ówczesnego zarządcy Czech, Jerzego z Podiebradu. Biskup wrocławski miał ponadto prawo oczekiwać, że Pius II, pomny na ich zażyłe kontakty datujące się co najmniej od r. 1456, przyjmie go serdecznie⁶.

Fakt, iż nie wracał do swojej diecezji przez wiele miesięcy i nie nawiązał z władzami miejskimi Wrocławia korespondencji zaniepokoił je i skłonił do wysłania 20 I 1459 do Rzymu oficjalnego poselstwa: kustosa kolegiaty raciborskiej Macieja Unruhe i kanonika katedry wrocławskiej dr. Piotra Wartenberga. Listy, jakie otrzymali od Związku śląskiego, do

³ Aeneas Sylvius Piccolomini, *Opera omnia*, Basileae 1550. Epistolae nr 147, 272, 279, 281, 282, 302, 309, 325, 367.

⁴ Najwymowniejszym pomnikiem przyjaźni jest osobisty list Eneasza Sylwiusza do Kreula. Troskliwa szczerłość, która zeń przeziiera, nie pozwala wątpić, że była to przyjaźń dojrzała. Ib. Epistola nr 106. Kanonik wrocławską otrzymał Kreul dzięki wstawianictwu możnego swego przyjaciela. Od tego czasu (1457 r.) osiadł we Wrocławiu. Ib. Epistolae nr 366, 367. Epitafium powstało najprawdopodobniej w 1492 r., zob. S. B. Klose, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau (1458—1526)*, *Script. rerum Silesiacarum*, t. 3, wyd. G. A. Stenzel Wrocław 1847, s. 360.

⁵ Aeneas Sylvius Piccolomini, *Opera geographica et historica*, Frankforti et Lipsiae 1707, s. 271 n.

⁶ Eneaszy Sylwiusz załatwił Jodokowi w 1457 r. zwolnienie z wysokich annat. Wydaje się, że próbował przezeń wpłynąć na Kraków dla uzyskania biskupstwa warmińskiego. Aeneas Sylvius Piccolomini, *Opera omnia*, Epistolae nr 279, 281, 325, 366.

którego Wrocław także należał, obok wyrazów posłuszeństwa i oddania nowemu papieżowi, zawierały prośbę, by Pius II zechciał anulować przysięgi złożone Jerzemu z Podiebradu przez niektórych książąt i kilka miast śląskich⁷. Zanim obydwaj posłowie uzyskali audiencję u papieża, do Wrocławia w połowie marca przybyli wysłannicy króla czeskiego; by złamać opór miasta wiodącego prym w Związku, odczytali na ratuszu kopię listu Piusa II, w którym zaprosił Jerzego z Podiebradu — nazywając go swoim synem — do udziału w krucjacie antytureckiej i w kongresie mantuańskim (wyznaczonym na 1 VI 1459) dla omówienia szczegółów tego przedsięwzięcia.

Czytając relacje naocznego świadka tamtych wydarzeń, ówczesnego wrocławskiego pisarza miejskiego, mgr. Piotra Eschenloera, nie można mieć wątpliwości, że treść listu zaskoczyła kompletnie wrocławian⁸. Trudno wyrażać z tego powodu zdziwienie. Biskup Jodok milczał bowiem nadal, mimo że jego pobyt w Rzymie przedłużył się do pół roku. Nikt więc nie mógł uprzedzić wrocławian o wielkich planach nowego papieża zorganizowania krucjaty antytureckiej z udziałem wszystkich władców europejskich, szczególnie zaś królów sąsiadujących z groźną Portą; krucjaty, która miała się stać ideą przewodnią całego pontyfikatu Piusa II, spychającą wszystkie inne sprawy na plan dalszy.

Kopie listu przywiezionego z Pragi nie tylko zaszokowały wrocławian, ale ich wzajemnie skłóciły. Prałaci uważali, że skoro papież uznał Jerzego za swego syna, trudno się jemu sprzeciwić. Kaznodzieje byli innego zdania; twierdzili, że papież najwidoczniej został oszukany, a jego listy sfałszowane. Natomiast uzbrojony lud gromadził się w cechach, oczekując wybuchu rewolty. Rajcy, chcąc zapobiec niebezpiecznym scysjom, obiecali mieszczanom, że wyślą swych posłów do Rzymu, celem poinformowania papieża o prawdziwym obliczu króla. List, który 21 marca wyszedł ze skryptorium wrocławskiego ratusza, świadczy, że rajcy pogubili się w natłoku niespodziewanych wydarzeń. Trudno bowiem inaczej określić fakt, że korespondencja marcowa skierowana do Rzymu była konglomeratem najcięższych oskarżeń pod adresem Jerzego oraz prośb, by papież ratował ich miasto przed własnym monarchą⁹.

W miarę upływu czasu, a więc i przybliżania się terminu kongresu mantuańskiego, rajcy zdenerwowani w równej mierze brakiem jakichkolwiek informacji z Rzymu, co i rozpadaniem się Związku śląskiego ulegli panice, która opanowała już mieszczan, i 30 kwietnia wespół z wrocławską kapitułą katedralną położyli swe podpisy pod listem zredagowanym najprawdopodobniej przez Mikołaja Tempelfelda, nie bacząc na to, iż był niebezpieczny dla przyszłości stosunków z Kurią papieską. Korespondencja kwietniowa nie tylko zwulgaryzowała jeszcze bardziej ataki na króla, nie cofając się przed epitetami w rodzaju: wilk drapieżny, wielki smok, złodziej i łotr, ale i zaryzykowała dosyć śmiałą krytykę poczynąń Piusa II podkreślając, że ku zdumieniu wielu wiernych nie broni wrocławian przed heretykiem¹⁰.

⁷ Decyzja o wysłaniu posłów zapadła na zjeździe Związku w Lubiniu. *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad, Script. rerum Silesiacarum*, t. 8—9, wyd. H. Markgraf, Wrocław 1873—1874, nr 15 (dalej: *Polit. Corr.*); P. Eschenloer, *Historia Wratislaviensis, Script. rerum Silesiacarum*, t. 7, wyd. H. Markgraf, Wrocław 1872, s. 41.

⁸ Eschenloer, *Historia*, s. 39; tenże, *Geschichten der Stadt Breslau*, wyd. J. G. Kunisch, t. I, s. 77.

⁹ *Polit. Corr.*, nr 17.

¹⁰ *Ib.* nr 20.

Nastroje zdenerwowania i przygnębienia przybrały jeszcze na sile po powrocie Wartenberga i Unruhe z Rzymu (w czerwcu 1459). Odpowiedź, jaką przywieźli, trudno uznać za pozytywną. Papież, choć pochwalił wytrwałą wierność Ślązaków, a nawet zaaprobował Związek (który tymczasem, 20 maja, jak na ironię się rozpadł), nie przystał jednak na unieważnienie przysięg złożonych królowi, gdyż — jak zaznaczył — ufa, iż Jerzy z Podiebradu dotrzyma swych przysięg koronacyjnych, w których ślubował wierność wierze katolickiej i obronę swoich katolickich poddanych¹¹.

Reakcja społeczności wrocławskiej — bo tylko ona żyła nadal antagonizmem z Pragą — świadczy, że rajcy i w mniejszym stopniu prałaci byli skłonni do rzeczowych rokowań z papieżem na temat króla Jerzego. Wszakże opozycja plebsu i pospółstwa, podburzanego nadal z ambon, była jeszcze za silna, by miasto mogło zaryzykować modyfikację treści stosunków z Rzymem bądź Pragą.

Pius II także nie miał powodów do zadowolenia. 1 VI 1459 okazało się, że nikt nie usłuchał jego wezwania; nie mógł więc otworzyć obrad w Mantui. Jerzy z Podiebradu wykorzystał swoją absencję na kongresie, by wbić klin między papieża a wrocławian. W liście skierowanym do Piusa II zakomunikował, że nie weźmie udziału w obradach, dopóki wszyscy poddani nie uznają jego królewskiej władzy. Papież nie dając za wygraną wysłał z Mantui, 9 czerwca, list do wszystkich Ślązaków, w którym skarcił ich za konflikty z królem (nie mógł jeszcze wiedzieć, że Związek się rozpadł, a książęta i miasta szukali kompromisu z Pragą), zaznaczając, iż szkodzi to interesom całego chrześcijaństwa. Turcy bowiem, korzystając z istniejących antagonizmów w łonie wspólnoty chrześcijańskiej, nie zaniedbają rozszerzyć swych granic. Pius II, domagając się złagodzenia antagonizmu, oferował swe pośrednictwo. W tym celu postulował wysłanie posłów do Mantui (z analogiczną prośbą zwrócił się także do króla czeskiego), by na kongresie pogodzić zwaśnionych i umożliwić im udział w krucjacie antytyreckiej¹².

Jak się zdaje, dopiero po przeczytaniu czerwcowej korespondencji rajcy wyzbyli się mrzonek, iż Pius II zrezygnuje ze swej wielkiej idei krucjaty antytyreckiej dla ich własnych zamiarów, i przyjęli zaproszenie do Mantui, tym bardziej że Jerzy nie krył się już wcale ze swoimi przygotowaniem do ekspedycji karnej przeciw trwającym w opozycji wrocławianom. W liście z 23 lipca, który do Mantui zawiózł ksiądz Mikołaj Hermann, rajcy poinformowali papieża, że nie zaniedbają spełnić postulatów z jego czerwcowej korespondencji. I choć znalazło się tam także stwierdzenie, że mimo to nie może być porozumienia z Belialem (takim mianem określono króla), możemy je potraktować jako ukłon w kierunku kapituły i kleru, którzy ten list także podpisali¹³.

W dwa tygodnie później, 9 sierpnia, wrocławska rada miejska uwierzytelniła swych czterech prokuratorów w Kurii rzymskiej, udzielając im wszelkich pełnomocnictw do rozmów z delegatami Jerzego z Podiebradu na kongresie w Mantui¹⁴. Wystarczy odnotować nazwiska pro-

¹¹ Eschenloer, *Historia*, s. 42. Relacje z rozmów odbytych przez posłów 9 kwietnia z papieżem. *Polit. Corr.*, nr 19.

¹² Eschenloer, *Historia*, s. 46 n.

¹³ *Polit. Corr.*, nr 24.

¹⁴ W pliku korespondencji zawierających listy uwierzytelniające dla prokuratorów znalazły się także pisma do kolegium kardynalskiego i Pawła Legendorfa, poruszające ten sam temat. Pierwszy list A. Lumpego z Mantui wysłany został

kuratorów, by zdać sobie sprawę, że interesów miasta bronić mieli ludzie najbardziej kompetentni: Mikołaj Kreul, Henryk Senftleben, proboszcz centralnej świątyni wrocławskiej, kościoła św. Marii Magdaleny, prałat Andrzej Lumpe — współpracujący już za poprzedniego pontyfikatu z Kurią rzymską i noszący dostojny tytuł dworzanina papieskiego, a także Paweł Legendorf, późniejszy biskup warmiński, a obecnie administrujący tą diecezją w zastępstwie Piusa II, który uważał się za jej prawowitą zarządcę. Widać, że Wrocław potraktował sprawę nadzwyczaj poważnie, nie szczędząc pieniędzy.

Do Mantui prokuratorzy dotarli w połowie września. Termin to niezbyt odległy, jeśli pamiętać, że Kreul i Lumpe pokonać musieli daleką drogę z Wrocławia. Senftleben dołączył zapewne w Wiedniu. Tylko Legendorf był na miejscu, współpracując od dłuższego czasu z papieżem. Ich wysiłek zdawał się jednak być daremny, gdyż z Pragi do Mantui nikt nie przyjechał. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że dobrze się stało, iż król czeski zlekceważył papieskie zaproszenie. Pius II miał bowiem po raz pierwszy okazję przekonać się o gotowości wrocławian do wykonywania jego postulatów i o niechęci Jerzego z Podiebradu do poddania się papieskiemu arbitrażowi. Upłynie jednak jeszcze sporo czasu, zanim przekonanie to ugruntuje się w papieżu i rzutować będzie na jego stosunek do Wrocławia.

Tymczasem zaś miasto przeżywało najtrudniejsze chwile. Oblężone z końcem września przez wojska królewskie, zdane było na własne siły, gdyż wszyscy książęta śląscy zhołdowali się już Jerzemu, a Kraków odmówił przyjęcia wrocławian pod swe władanie. Co gorsze, biskup Jodok powróciwszy właśnie do swej nyskiej rezydencji zakomunikował wrocławskim rajcom, że za poradą papieża złożył w drodze powrotnej hołd w Pradze; zaś listy papieskie, które ze sobą przywiózł z Rzymu, zalecały wrocławianom uznanie królewskiej godności Jerzego¹⁵.

Data tych listów — 18 VIII 1459 — tłumaczy stanowisko Piusa II. Zaś co do postawy ordynariusza wrocławskiego, który pod groźbą rzucenia klątwy, chciał zmusić swych wiernych do uległości wobec króla, następne lata pokażą, iż potrafi być w tej kwestii konsekwentny. Nie można wątpić, że jego czeskie pochodzenie, a także fakt, że wrocławską mitrę uzyskał m. in. dzięki wstawiennictwu króla Władysława Pogrobowca, miały przemożny wpływ na jego stosunek do Jerzego z Podiebradu. Jest także rzeczą pewną, iż podczas wielomiesięcznych rokowań w Kurii rzymskiej nie bronił interesów swego miasta; można nawet przypuścić, iż denuncjował przywódców opozycji antyczeskiej¹⁶.

Nastrojów niechęci do biskupa i do papieża nie zdołała zniwelować nawet informacja, która nadeszła z końcem września z Mantui, że w naj-

19 września. Godne odnotowania jest, iż sprawę wrocławską poparł u papieża jego bliski współpracownik i wielokrotny poseł (w tym także do Wrocławia), kanonik warmiński Bartłomiej Liebenwald. Ib. nr 25 A B C D, 28.

¹⁵ Breve papieskie adresowane było do kleru i miasta Wrocławia. Eschenloer, *Historia*, s. 59. Znamienne, że Jodok przywiózł ze sobą także listy papieskie do króla Jerzego.

¹⁶ Niewiele szczegółów znamy z pobytu Jodoka w Rzymie. Wiemy tylko, iż w niedzielę 8 IV 1459 asystował papieżowi przy mszy pontyfikalnej, a potem zaprosił papieża i obecnych kardynałów na śniadanie. Swoją gościnnością zdumiał kardynałów, którzy przedtem natrzasali się z jego otyłości. Zob. F. X. Seppelt, *Des Bischofs Jodocus von Breslau (1456—67) Romfahrt*, „Römische Quartalschrift” 20, 1913, s. 270—85. List, który Jodok przywiózł do Wrocławia, świadczy, że odpowiednio nastawił papieża do kaznodziejów jako najzaciętszych wrogów króla. Pius II nie omieszczał ich za to w korespondencji skarci. Zob. Eschenloer, *Historia*, s. 59.

bliższym czasie wyruszy w drogę do Wrocławia legat apostolski, arcybiskup Krety, Hieronim Lando. Obawa, iż może stanąć po stronie króla, tym bardziej że w pierw w odwiedzić miał Pragę, przeziara z wrześnieowego listu wrocławskiej katedralnej kapituły wysłanego do tegoż legata¹⁷.

Istotnie, radość z przyjazdu Hieronima i jego przyjaciela, archidiacona, mgr. Franciszka z Toledo, trwała tylko dwa dni. Już w pierwszym przemówieniu (13 XI 1459) legat zażądał od miasta uległości wobec króla, gdyż spory z nim, jak stwierdził z naciskiem, szkodzą całemu chrześcijaństwu i planom krucjaty antytureckiej. Gdy zaś na zdecydowane veto rajców, Hieronim poparł swe żądania groźbą rzucenia na Wrocław interdyktu, wśród plebsu i pospólstwa zawrzało. Dopiero wcale realna możliwość samosądu na obu wysłannikach papieskich skłoniła Hieronima do ustępstw¹⁸. Z jego inicjatywy, 13 I 1460, zawarte zostało porozumienie między Wrocławiem i Pragą. Wrocławianie zwolnieni zostali na trzy lata od obowiązku składania hołdu Jerzemu, musieli mu jednak obiecać posłuszeństwo i uznać jego królewską władzę¹⁹.

Załatwienie sprawy zadowoliło przede wszystkim papieża²⁰. Przywracając pokój w Czechach zyskiwał potencjalnego uczestnika w krucjacie antytureckiej, z której, mimo fiaska kongresu w Mantui, nie zrezygnował. Już w grudniu 1459 r. zaprosił monarchów i ich poddanych, w tym i Wrocław, do udziału w następnych zjazdach w Norymberdze i Wiedniu²¹.

Data układu styczniowego stanowi bez wątpienia dolną cezurę pierwszego etapu kontaktów Wrocławia z Kurią rzymską za papieża Piusa II; etapu najburzliwszego i najdramatyczniejszego, w którym, co warto wypuklić, Wrocław, nie bez pomocy Rzymu, zachował swoją szansę w konflikcie z Pragą. Albowiem kompromis, na który przystał, nie był porażką, bo i Praga poszła na ustępstwa. Drugi etap trwał do sierpnia 1462 r. Jest to okres zasadniczo różny od poprzedniego, przede wszystkim jeśli idzie o stosunki Wrocławia z Rzymem. Układ styczniowy wyeliminował na dwa lata z korespondencji z Kurią papieską tematykę konfliktu z Pragą. Na plan pierwszy, od stycznia 1460 r. poczynając, wyszła sprawa odpustów. Nie mogła ona być wrocławskim rajcom obojętna, skoro odpusty przynosiły miastu olbrzymie dochody.

Już pierwszy odpust, udzielony wrocławianom w lutym 1460 r. na mocy dekretu legata Hieronima Lando, choć cząstkowy, pozwolił władcom miasta zbudować ze zdobytych tą drogą funduszy nowy most na Odrze²². 27 kwietnia tegoż roku Pius II udzielił wrocławskiej katedrze św. Jana Chrzciciela jednorazowego przywileju odpustu zupełnego, ze-

¹⁷ *Polit. Corr.*, nr 29. Trudno orzec, kto pierwszy poinformował wrocławian o decyzji wysłania do miasta legata, skoro list doń wysłany z Wrocławia nosił datę 29 września. Korespondencja A. Lumpego zawierająca tę informację, wyszła z Mantui 19 września. Obydwa listy minęły się więc w drodze.

¹⁸ Szczegóły z pobytu legata Hieronima we Wrocławiu zob. J. Drabina, *Działalność dyplomatyczna legata apostolskiego Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce w l. 1459—1464*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 126, Historia XIX, Wrocław 1970, s. 149—70. Warto dodać, że w zimie 1459 r. jeden z kaznodziejów wrocławskich, Bartłomiej Tempelfeld skrytykował na piśmie poczynania legata i papieża.

¹⁹ Tekst układu Eschenloer, *Historia*, s. 96.

²⁰ *Polit. Corr.*, nr 38 A.

²¹ *Ib.* nr 33, 41.

²² Warunkiem uzyskania 40-dniowego odpustu było bowiem udzielenie materialnego wsparcia budowie mostu na Odrze. Wydaje się, iż legat udzielił wrocławianom odpustu w nagrodę za zawarcie ugody styczniowej.

zwalając na przeznaczenie trzeciej części jałmużny odpustowej na budowę klasztoru i kościoła pod wezwaniem św. Bernardyna. Ten niewątpliwy gest papieża był efektem energicznych zabiegów Franciszka z Toledo w Sienie, gdzie Pius II aktualnie przebywał. W pierwszej bowiem wersji papież zastrzegł sobie, by wpływy odpustowe przeznaczone były w całości na organizację krucjaty antytyureckiej²³.

Wrocławscy rajcy nie zaniedbawszy osobnym listem (z 3 IX 1460) podziękować papieżowi za bullę odpustową, już w trzy miesiące później wysłali do Rzymu księdza Mikołaja Hermanniego (po raz drugi), by zabiegał o nowy przywilej odpustowy dla kościołów wrocławskich. Poprzez niego bowiem był jednorazowy i nie dostarczył spodziewanych dochodów, gdyż bulla kwietniowa dotarła do Wrocławia zbyt późno i nie zdołano jej wszędzie w porę ogłosić. Więc i frekwencja na odpuszcie w sierpniu 1460 r. była znikoma²⁴.

Niestety nie znamy szczegółów rzymskiej misji Mikołaja Hermanniego. Wiemy tylko, że przy załatwianiu tej sprawy czynni byli: Hieronim Lando, Franciszek z Toledo, Paweł Legendorf, Henryk Senftleben i Andrzej Lumpe²⁵. Tym razem pertraktacje na papieskim dworze wypadły pomyślniej, niż spodziewali się zarządcy miasta. Bulla odpustowa, wydana wiosną 1461, gwarantowała bowiem wrocławianom prawo do korzystania przez pięć kolejnych lat z odpustu zupełnego, zaś rajcom zezwalała przeznaczyć dwie trzecie jałmużny odpustowej, składanej na bazylikę św. Piotra w Rzymie, na budowę obiektów miejskich²⁶. Kolektorami papieskimi, mającymi obowiązek dostarczać trzecią część jałmużny do Rzymu, bulla mianowała dwóch wrocławian: Andrzeja Lumpego i Mikołaja Merbota.

Utrzymywanie dobrych stosunków z Kurią rzymską zaczęło więc przynosić zyski także natury ekonomicznej. Jeśli zaś dodać, że odpust św. Jana Chrzciciela, połączony z dorocznym jarmarkiem miejskim, ściągał do Wrocławia corocznie zastępy pielgrzymów — także spoza granic Śląska, i że trwało to przez 11 lat (Paweł II prolongował bowiem przywilej udzielony przez poprzednika), nie trzeba dodawać, że szło o zyski niebagatelne; zyski tak znaczne, że ówczesny pisarz miejski nie zawahał się zaznaczyć w swoich kronikach, iż nieodbycie w jednym tylko roku odpustu kosztowałoby miasto więcej strat niż pół roku wojny²⁷.

Trudno się więc dziwić oburzeniu wrocławskich rajców na wieść, że kapituła katedralna zabiega u papieża o prawo zatrzymania do swojej dyspozycji połowy wpływów odpustowych, którą bulla przyznawała miastu. Wnosząc listowny rekurs przeciw tym zakusom, rada nie omieszkała już w czerwcu 1461 r. zapowiedzieć przysłania swego sekretarza, kanonika Jana Kiczinga, by jako stały prokurator dopilnował tej sprawy²⁸. Wszakże to nie był jedyny powód nakazujący rajcom nie liczyć się z wysokimi kosztami utrzymywania prokuratora przy Kurii rzymskiej. Od

²³ E. Laslowski, *Der Breslauer St. Johannes Ablass 1460—1471*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 60, 1926, s. 21 n. Warunkiem uzyskania odpustu w uroczystość ścięcia św. Jana Chrzciciela (28 sierpnia) było wrzucenie do odpustowej skarby jałmużny na rzecz krucjaty antytyureckiej.

²⁴ *Polit. Corr.*, nr 44. O wysłaniu M. Hermanniego — Eschenloer, *Geschichten*, t. I, s. 168.

²⁵ *Polit. Corr.*, nr 49, 50, 51.

²⁶ *Ib.* nr 56 A, B. Bulla odpustowa napisana została ręką A. Lumpego, a podpisana przez kardynała J. Ammanatiego.

²⁷ Eschenloer, *Geschichten*, t. II, s. 29.

²⁸ *Polit. Corr.*, nr 60.

pewnego czasu zaczęły bowiem krążyć uporczywe pogłoski, że Jerzy z Podiebradu nosi się z zamiarem wysłania poselstwa do Rzymu. Cesarz Fryderyk III zapewniał papieża o ich prawdziwości; nie trzeba dodawać, iż przyjmowane były przez niego z ufnym entuzjazmem. Wrocław natomiast, nie krył swego niezadowolenia i niepokoju. Był to ostatni rok, w którym nie musiał jeszcze składać hołdu.

Przed Janem Kicingiem, przebywającym od grudnia 1461 r. przy papieskim dworze, rajcy postawili drugie obok sprawy odpustu zadanie: nie dopuścić do poprawy stosunków na linii Praga — Rzym, a w konsekwencji uzyskać całkowite zwolnienie miasta od obowiązku składania hołdu. Od tej pory ten właśnie problem wysunie się na plan pierwszy w korespondencji rajców z prokuratorem i Kurią rzymską. Jak wielką wagę przywiązywał Wrocław do pomyślnego załatwienia tej kwestii, świadczy najlepiej fakt, że już z końcem stycznia, na skutek nowych, a co ważniejsze pewnych, informacji o zamierzonej podróży czeskiego poselstwa do Rzymu, rajcy wysłali w ślad za Janem Kicingiem księdza Jana Sommerfelda z instrukcjami dla prokuratora, darami dla Piusa II i z nową porcją korespondencji dla Kurii rzymskiej.

Już nazajutrz, 5 III 1462, po przyjeździe do Rzymu, Sommerfeld wraz z Kicingiem zostali przyjęci przez papieża. Pius II nie wykazywał jednak ochoty do rozstrząsania treści doręczonej mu korespondencji. Zapewnił wszakże swoich rozmówców, że załatwienie spraw wrocławskich zleci swemu krewniakowi, kardynałowi Francesco de Todeschini-Piccolomini. Nie zaniedbał przy okazji zaznaczyć, iż jest gotów uczynić dla wrocławian wszystko, co w jego mocy. Obu wysłańcom radził zwrócić się do datariusza apostolskiego, jeśli zajdzie tego potrzeba. Czytając relacje z przebiegu audiencji, trudno oprzeć się wrażeniu, że serdeczność papieża była odpowiedzią na gest Kicinga, który wręczył mu klejnot²⁹.

Wkrótce okazało się, że życzliwe zapewnienia papieskie nie były jedynie grzecznościowymi frazesami. Hieronim Lando, zanim wyruszył na nową legację, która wieść miała przez Niemcy, Węgry i Czechy do Polski, otrzymał instrukcję papieską, która zlecała odwiedzenie Wrocławia i odroczenie hołdu, by w tym czasie można się było przekonać, czy Jerzy z Podiebradu jest prawowiernym katolikiem³⁰.

Coraz konsekwentniejsza polityka Piusa II wobec Pragi nie pozwoliła mu wyrazić bezkrytycznego entuzjazmu z racji przybycia od dawna zapowiadanego poselstwa króla czeskiego do Włoch. Gdy w marcu 1462 r. posłowie stanęli przed jego obliczem, okazało się, że Jerzy z Podiebradu ani myśli uczestniczyć w krucjacie antytureckiej i prosi, ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich kurialistów, o zatwierdzenie kompaktatów praskich. Oburzony tą prośbą papież już w jedenaście dni później, na publicznym konsystorzu ogłosił ich nieważność³¹.

Tymczasem Kicing z Sommerfeldem, nie tracąc czasu, dotarli do

²⁹ Przebieg audiencji znany z relacji Kicinga i Sommerfelda. Ib. nr 75, 76.

³⁰ „Volumus et harum serie committimus et mandamus, si tibi expedire videbitur, prefatum homagii prestationem... prout tue fraternitati videbitur, proroges, ut interim an rex prefatus catholice... prout promisit, se velit habere cum ap. sede appareat”. Ib. nr 69.

³¹ Posłowie czescy przybyli do Rzymu 10 marca, a audiencję uzyskali 20 marca. Ich wyjazd do Pragi nastąpił 3 kwietnia. W trzy dni później papież napisał do wrocławskiej rady o odrzuceniu kompaktatów, prosząc mieszczan o trwanie w wierze. Zaznaczył także, że wnet do nich przybędzie Fantinus de Valle. Ib. nr 78—82.

datariusza papieskiego, a poprzez niego do zatrudnionego w aparacie kurialnym jakiegoś biskupa, którego nazwisko źródła nie odnotowały. Obaj ułatwili im skontaktowanie się z Mikołajem Kuzańczykiem, jednym z czołowych przedstawicieli kolegium kardynalskiego. Jego pomoc i pośrednictwo były miastu szczególnie potrzebne. Znany z wielkiej wiedzy i oryginalnej myśli filozoficznej, niemiecki kardynał znał dobrze problematykę husycką i stosunki panujące w królestwie czeskim, a co dla wrocławian ważniejsze, prowadził w Kurii referat spraw czeskich.

Podczas pierwszej rozmowy z obu wysłannikami wrocławskiej rady okazał im wiele życzliwości podkreślając, że papież chętnie zwolniłby wrocławian od przysięg wierności królowi, lecz jest on silniejszy, niż się wydaje³². W osobie Kuzańczyka Wrocław zyskał jednego ze swoich największych protektorów, a prokuratorzy życzliwego sprzymierzeńca. Wrocławska rada będzie utrzymywała z nim kontakt listowny. W r. 1462 napisze doń czterokrotnie, a w dwóch następnych latach po trzy razy. Kuzańczyk odpowiedział dwoma listami³³.

W czerwcu 1462 r. Wrocław pozyskał kolejnego sprzymierzeńca w osobie Fantinusa de Valle. Jako legat apostolski wyruszył on w kwietniu do Pragi, by dać Kurii rzymskiej definitywną odpowiedź co do króla Jerzego: czy jest gotów wypełnić przysięgę koronacyjną. Legat jechał więc na rekonesans do stolicy Czech i miał przy tej okazji z polecenia Piusa II odwiedzić Wrocław. Z tej też przyczyny nawiązała się między legatem a wrocławską radą wcale obfita korespondencja: na przestrzeni 13 miesięcy, od 9 VI 1462 poczynając, Fantinus wysłał 7 listów do Wrocławia. Listy i wspólna sprawa króla Jerzego zbliżyła obie korespondujące ze sobą strony do tego stopnia, że Fantinus nie zawahał się opatrzyć jeden ze swoich listów znamionem podpisem: „humilis ac devotus vestrarum dominationum servulus”³⁴. Legat Fantinus nie dotarł jednak nigdy do Wrocławia, a to na skutek nieprzewidzianego biegu wypadków w Pradze. 12 VIII 1462 król Jerzy na zjeździe stanów czeskich oficjalnie przyznał się do husytyzmu. Nazajutrz zaś, po ostrej sprzeczce z Fantinusem, wtrącił go do więzienia, o czym nie omieszkali natychmiast donieść papieżowi wrocławscy rajcy³⁵.

Te wydarzenia wpłynęły w sposób zasadniczy nie tylko na stosunek Kurii rzymskiej do Jerzego, ale i do Wrocławia. Z tej też przyczyny uważam je za wyznaczniki kresu etapu drugiego w dziejach stosunków Wrocławia z Piusem II i jego Kurią. Nie sposób pozostawić tu bez komentarza faktu rzucającego się w oczy, iż wrocławska rada miejska, w odróżnieniu od lat poprzednich w ciągu niespełna trzech lat pozyskała zaufanie aż trzech legatów papieskich, Hieronima Lando, Franciszka z Toledo i Fantinusa de Valle, a także wpływowego kardynała Mikołaja Kuzańczyka, na których pomoc mogła od tej pory zawsze liczyć.

Jeśli prześledzić obfitą korespondencję rajców z Hieronimem Lando już po jego pierwszym wyjeździe z Wrocławia (11 II 1460), trudno nie

³² Rozmowę znamy z relacji Kiczinga i Sommerfelda. Ib. nr 75, 76.

³³ Kuzańczyk już przed laty zetknął się ze sprawami wrocławskimi. W ramach misji zleconej przez papieża, podjął się pracy nad reformą tutejszego kleru. F. X. Seppelt, *Nicolaus v. Cues und das Bistum Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Gesch. Schl.” 47, 1913, s. 267—75. Korespondencja między rajcami a Kuzańczykiem — *Polit. Corr.*, nr 84, 125, 105 A, 151, 159, 184, 202, 223, 251 B, 260.

³⁴ Chodzi o list z 23 V 1463. Ib. nr 158. Korespondencja między Fantinusem a wrocławską radą. Ib. nr 90, 95, 96, 101, 144, 149, 151, 158, 175 A, 180.

³⁵ Ib. nr 105 A, B.

być zaskoczonym jej serdecznym tonem³⁶. Także Franciszek z Toledo, niezmordowany orędownik sprawy odpustów wrocławskich, nie omieszczał w jednym ze swoich listów pisanych do Wrocławia zaznaczyć, iż jest gotów dla tego miasta pracować tyle samo, co dla swojej ojczyzny³⁷. Zaś w dwa lata później, w swej korespondencji wysłanej na ten sam adres, prosił rajców, by zechcieli mu uwierzyć, iż troszczy się o interesy ich miasta w takim stopniu, jakby tu się narodził i wykształcił³⁸.

Mając w pamięci wypadki z końca 1459 r., trudno nie postawić pytania: jak się to stało, że obaj wysłannicy papiescy, którzy jeszcze w listopadzie i grudniu byli skłóceni z wrocławianami, już na wiosnę roku następnego dobrowolnie i z ogromnym zapałem i pilnością wprzęgli się w rydwan polityki wrocławskiej — i to na przeciąg wielu lat? Niestety, z braku informacji źródłowych na ten temat, skazani jesteśmy na domysły.

Umiejętność zjednywania sobie przyjaciół w aparacie kurialnym cechowała, co potwierdzą i dalsze dzieje kontaktów z Rzymem, dyplomację wrocławską lat sześćdziesiątych XV w. Szukając uwarunkowań tego ciekawego zjawiska trudno nie zwrócić uwagi na znamieny fakt, że wrocławska rada przy załatwianiu swoich spraw często i hojnie szafowała podarunkami. Ograniczając się do omawianego okresu, obdarowani zostali wszyscy trzej wyżej wspomniani legaci, z tym że Hieronimowi Lando rajcy obiecali później, iż zwrócą się do papieża z prośbą, by udzielił mu kapelusza kardynalskiego. Z pozostałych kurialistów podarunki otrzymali: legat Baltazar de Piscia i jego 19 sług, a także kardynał Franciszek de Todeschini-Piccolomini³⁹. Sądzę, iż faktu tego nie można lekceważyć przy rozstrząsaniu przyczyn łatwości nawiązywania kontaktów i pozyskiwania sobie ciągle nowych sojuszników i protektorów na dworze papieskim.

Trzeci, a zarazem ostatni, etap w stosunkach Wrocławia z Rzymem za pontyfikatu Piusa II potwierdzi nasilenie się powyższych tendencji i odnotuje rekordową liczbę listownych kontaktów wrocławskich rajców z różnymi członkami Kurii rzymskiej. Etap ten i pod innymi względami zapowiadał się arcywymownie. 11 IX 1462 papież podczas audiencji zapewnił Kicinga, że chce bronić Wrocławia przed Czechami⁴⁰. Trudno wszakże orzec, czy jego przychylność uwarunkował klejnot wręczony mu przez wrocławskiego prokuratora, czy też już nadeszły do Rzymu informacje o przynaniu się Jerzego do husytyzmu.

³⁶ Hieronim napisał w drugim półroczu 1462 r. sześć listów do wrocławskich rajców i otrzymał od nich za każdym razem odpowiedź. Ib. nr 89, 91, 92, 98, 99, 103, 104, 106, 107, 115, 117, 123, 126.

³⁷ List z 28 IV 1460. Ib. nr 38 A.

³⁸ List z 20 IX 1462. Ib. nr 112. Szczególnie intensywne była korespondencja między Franciszkiem z Toledo a Wrocławiem między kwietniem a lipcem 1460 r. (trzy listy legata). Ostatni jego list do Wrocławia skierowany został 20 IX 1462. Ib. nr 38 A, 40, 43.

³⁹ Dla przykładu, Hieronim Lando otrzymał za sfinalizowanie układu styczniowego podarunki od wrocławian wartości do 140 florenów. Podczas drugiego pobytu w mieście musiał także otrzymać podarki, skoro przy jego odejście w 1464 r. podniosły się przeciw niemu zarzuty wśród wrocławian, iż napełnił tu swój mieszek. Eschenloer, *Geschichten*, t. I, s. 167 n. 228. Rzecz znamieną, jego następca, Rudolf z Rüdesheimu, wbrew solidarności, której moglibyśmy się spodziewać, skrytykował „sprawki” Hieronima. Chodzi tu najprawdopodobniej o branie podarków. J. Długosz, *Historiae Polonicae*, L. XIII [w:] *Opera omnia*, t. 5, wyd. A. Przezdziecki, Cracoviae 1878, s. 432.

⁴⁰ Relację z audiencji przekazał Kicing 15 września. *Polit. Corr.*, nr 110 A.

Jak się zdaje papież dowiedział się o tym dopiero 13 września. W tym samym dniu powołał czteroosobową komisję dla spraw czeskich. Jej członkowie, kardynałowie, Juan de Carvajal, Mikołaj Kuzańczyk, Franciszek de Todeschini-Piccolomini i Jacopo Ammanati, zapewnili Kiczin-ga, który przedstawił im aktualny stan sprawy, że problem rozpatrzą z wielką starannością⁴¹. 24 września Pius II poszedł jeszcze dalej; zawie-sił porozumienie styczniowe z 1460 r., zobowiązujące Wrocław do złożenia hołdu swemu władcy na początku 1463 r.⁴²

Odtąd wrocławska rada, świadoma wzrostu szans miasta, raz po raz ponawiała próby zbliżenia do członków wyżej wspomnianej komisji. Naj-szybciej nawiązano kontakty z kardynałem Piccolominim. Po kilku mie-siącach był on już głównym, obok Kuzańczyka, obrońcą Wrocławia na dworze papieskim. Od późnej jesieni 1462 r. tenże kardynał ze Sieny spieszył zawsze miastu z pomocą przy nawiązywaniu nowych kontak-tów z urzędnikami rzymskiej Kurii; na konsystorzach referował zazwy-czaj treść wrocławskiej korespondencji, popierając postulaty w niej za-warte; a co najważniejsze, ułatwiał wrocławskim dyplomatom dostęp do Piusa II, który był jego wujem. Tak intensywnej i zażyłej korespon-dencji, jak z kardynałem ze Sieny, nie utrzymywał Wrocław z żadnym z przedstawicieli kolegium kardynalskiego (w r. 1463 Piccolomini wy-słał do Wrocławia 14 listów; rajcy odpowiedzieli mu dziesięciokrotnie)⁴³. Trudno w obecnym stadium badań orzec, czy wyżej przytoczone fakty związane były z tym, iż kardynał Piccolomini był kardynałem-protek-torem dla Niemiec⁴⁴.

Znacznie więcej trudności nastęrczało nawiązanie bliższych stosun-ków z kardynałem Carvajalem; bliższych, bo o serdecznych nie było mo-wy. Rajcy starali się go zainteresować swoimi sprawami, posyłając mu dosyć często kopie swej własnej korespondencji z Piusem II, bez więk-szego jednak skutku⁴⁵. Nie znaczy to bynajmniej, że kardynał od św. Anioła aprobował postawę Jerzego z Podiebradu. Nieskory był jednak do nakłaniania papieża, który z jego zdaniem bardzo poważnie się liczył, do pośpiechu w sprawach czeskich. Carvajal był bowiem zbyt wytrawnym dyplomata — jednym z najlepszych w Kurii rzymskiej — by nie wiedzieć, że pośpiech w załatwianiu spraw tak poważnych jest złym doradcą. Ku-zańczyk i Piccolomini bezskutecznie próbowali pozyskać tego wybitnego eksperta od problematyki czeskiej dla sprawy wrocławskiej⁴⁶. Dopiero

⁴¹ Ib. nr 110 A.

⁴² Ib. nr 113.

⁴³ Kardynał Piccolomini wysłał swój pierwszy list do wrocławskich rajców 15 X 1462. Potem korespondencja nasiliła się do tego stopnia, iż zdarzało się (np. w marcu i wrześniu 1463 r.) że kardynał w jednym miesiącu wysyłał aż dwa, trzy listy. Rajcy sumiennie starali się odpowiadać na każdy list kardynała. Ib. nr. 119 A, 125, 136, 146, 147, 152, 159, 163, 167, 172, 175 A, 180, 182—5, 192, 195, 196, 210, 202, 204, 216, 222, 223, 227, 251 B, 260.

⁴⁴ J. Wodka, *Das Kardinalprotektorat deutscher Nation und die Protektorate der deutschen nationalen Stiftungen in Rom*, „Zeitschrift der Savigny—Stiftung für Rechtsgeschichte” 64, Kan. Abt. 33, 1944, s. 301—22; A. A. Strnad, *Breslaus Kar-dinalprotektor an der römischen Kurie, vornehmlich im 16. Jahrhundert*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 29, 1971 s. 90—106.

⁴⁵ Korespondencja między wrocławskimi rajcami a Carvajalem. *Polit. Corr.*, nr 125, 136, 151, 159, 180.

⁴⁶ Kuzańczyk napisał doń list w tej sprawie 24 VII 1462, a Piccolomini 12 IV 1464. Ib. nr 102 A, 239. Carvajal już jako legat Kaliksta III obserwował w marcu 1458 r. przebieg praskiej elekcji. Nie omieszkał wtedy pogratulować Jerzemu z Podiebra-du wyboru na króla Czech. H. Markgraf, *Ueber das Verhältnis des Königs Georg von Böhmen zu Papst Pius II 1458—1462*, Wrocław 1867, s. 6 n.

wiosną 1464 r. nowy wrocławski prokurator, Fabian Hanco, będzie urzeczony jego życzliwością⁴⁷. Lecz nie na długo: u kresu pontyfikatu Piusa II dojdzie między nimi do poważnych zadrażnień.

Do czwartego członka komisji, kardynała Ammanatego, który nie był wytrawnym znawcą problematyki czeskiej, lecz z racji serdecznych powiązań z Piusem II mógł się także przydać miastu, wrocławska rada próbowała się zbliżyć, ale dopiero w 1463 r. Wtedy przysłała mu kopie swej korespondencji z papieżem, lecz do bardziej zażyłych kontaktów, nie wiadomo z jakiej przyczyny, nie doszło⁴⁸.

Znajomości z kurialistami okazały się szczególnie przydatne początkiem jesieni 1462 r., gdy zupełnie niespodziewanie zmarł Jan Kiczing. Zanim rajcy dowiedzieli się o tym smutnym fakcie, załatwianiem spraw wrocławskich, a nawet osobistych zmarłego prokuratora, zajął się kardynał Piccolomini⁴⁹. On to zapewne zlecił swoim najbliższym współpracownikom, Markowi Decker i Ernestowi Nataga, napisać uspokajające listy do Wrocławia⁵⁰. Inna sprawa, że przypadkowo w tym okresie, gdy zabrakło wrocławskiego prokuratora, w Rzymie przebywało kilku Ślązaków: obok bowiem księdza Mikołaja Hermanniego, który już trzeci raz z ramienia rady posłował do Kurii papieskiej⁵¹, znaleźli się Mikołaj Kittlitz, a wkrótce potem jego mocodawca, książę Baltazar żagański⁵². Warto dodać, iż dwaj ostatni byli w ścisłym kontakcie z wrocławskimi rajcami, którzy pomagali księciu w załatwianiu jego spraw w Kurii rzymskiej.

Wrocławska rada świadoma, iż brak prokuratora przy Kurii rzymskiej może odbić się niekorzystnie na biegu spraw, już w dwa miesiące po śmierci Kiczinga (czyli około 10 dni po otrzymaniu informacji o jego zgonie) wybrała nowego prokuratora i uwierzytelniła go na papieskim dworze. Został nim jeden z najbardziej doświadczonych dyplomatów wrocławskich, kanonik Mikołaj Merbot z Nysy⁵³. Już przed laty był w służbie sekretarza Mikołaja V, a potem służył u boku niektórych kardynałów, ostatnio zaś legatowi Hieronimowi Lando, po jego wyjeździe z Wrocławia. Ze studiów we Włoszech wyniósł rzetelne wykształcenie humanistyczne, wraz ze znajomością łaciny, włoskiego i greki.

O decyzji wysłania Merbota rajcy zawiadomili tym razem także trzech kardynałów, Carvajala, Kuzańczyka i Piccolominiego, dwóch legatów, Franciszka z Toledo i Fantinusa (który po 2 miesiącach na skutek interwencji papieskiej wypuszczony został z więzienia praskiego) oraz sekre-

⁴⁷ Hanco pisał rajcom, iż Carvajal miał codziennie dlań czas na rozmowy o sprawach czeskich. *Polit. Corr.*, nr 233 B.

⁴⁸ Rajcy wysłali kardynałowi kopie listów do papieża z 24 V i 4 VIII 1463. *Ib.* nr 159, 180.

⁴⁹ Świadczą o tym dwa listy kardynała Piccolominiego z 15 X do wrocławskiej rady i do Jakuba Heselberga. *Ib.* nr 119 A, B.

⁵⁰ *Ib.* nr 114, 120.

⁵¹ M. Hermanni wyjechał do Rzymu po 26 XI 1462, a powrócił w kwietniu 1463 r.

⁵² M. Kittlitz przybył do Rzymu przed 15 X 1462, przywożąc dla papieża i Kuzańczyka listy rajców wrocławskich. W drodze powrotnej kolportował bulle papieskie z 24 września dla wrocławian. Natomiast Baltazar żagański, po przybyciu do Rzymu uzyskał 4 XII 1462 posłuchanie u Piusa II. Celem podróży obydwu była sprawa księstwa żagańskiego, którego pozbawiony został Baltazar przez swego brata Jana.

⁵³ Ramową biografię Merbota, ze szczególnym uwzględnieniem jego twórczości literackiej, opracował G. Bauch, *Beiträge zur Literaturgeschichte des schlesischen Humanismus*, „Zeitschrift des Vereins für Gesch. Schles.” 40, 1906, s. 140–68.

tarza papieskiego, Grzegorza Piccolominiego, i datariusza apostolskiego, Ambrożego Spannochia. Do Rzymu wysłano także 17 odpisów dokumentu zawierającego pełnomocnictwa dla nowego prokuratora, by zostały rozdane w Kurii⁵⁴. Widać, władze miejskie robiły wszystko, by zainteresować sprawami swego miasta jak najszersze grono wpływowych osobistości kurialnych.

Mikołaj Merbot opuścił Wrocław krótko po świętach Bożego Narodzenia 1462 r. i poprzez Zgorzelec, Pragę i Wenecję dotarł do Rzymu. Tu udało mu się szybko nawiązać kontakt ze sprzymierzeńcami sprawy wrocławskiej, do których, nie bez pomocy Kuzańczyka i F. Piccolominiego oraz Fantinusa, dołączył, na krótki jednak czas, także nowy legat na Niemcy, Dominik Torcellanus. Merbot, świadom plusów, jakie mogłyby wynikać ze znajomości z tym ostatnim, towarzyszył mu przez milę drogi, gdy Torcellanus opuszczał Rzym i sposobił się do wyjazdu do Norymbergi, by zapośredniczyć w osiągnięciu pokoju w cesarstwie⁵⁵. Wagę jego legacji rozumiano we Wrocławiu doskonale, ponieważ w osobie Fryderyka III król Jerzy znajdował niezmiennie swego obrońcę.

W cztery miesiące później tenże legat napisze jedyny list do wrocławian, uspokajając ich, że papież nie opuści ich i nie pozostawi bez opieki⁵⁶. Zapewnienie to nie było bezpodstawne. 29 III 1463, Pius II wziął Wrocław w swoją szczególną opiekę⁵⁷, a w trzy dni później zwolnił jego mieszkańców na zawsze od obowiązku składania hołdu swemu władcy⁵⁸, a nawet zabronił go składać. 16 maja odpisał cesarzowi, który nadal apelował w Rzymie na rzecz króla czeskiego, że Jerzy jako heretyk nie ma prawa nosić królewskiej korony, a tym bardziej żądać od swoich poddanych złożenia hołdu. Tego samego dnia napisał analogiczny list do sympatyzującego nadal z monarchią biskupa Jodoka⁵⁹. W połowie zaś maja poseł Jan Sommerfeld przywiózł z Rzymu do Wrocławia plik korespondencji jedynomyślnie przychylny miastu. Znalazły się tu listy Fantinusa, Kuzańczyka, F. Piccolominiego i Carvajala⁶⁰.

Jednakże i te ostatnie decyzje papieskie nie uspokoiły w pełni rajców. Znając spryt dyplomatyczny króla Jerzego obawiali się, iż może znów dojść do prób zbliżenia między Rzymem i Pragą. Nie ustawali więc w dążeniach do definitywnego rozwiązania swego problemu. Dlatego 24 V 1463 zwrócili się do Piusa II z prośbą o przysłanie legata a latere, wyposażonego w pełnomocnictwa głoszenia krucjaty przeciw Jerzemu i zachęcania do niej przez udzielanie krzyżowcom odpustu⁶¹. Jak wiele nadziei wiąжали z realizacją tej prośby, świadczy fakt, że tego samego jeszcze dnia ze skryptorium wrocławskiego ratusza wyszły listy do Kuzańczyka, Carvajala, F. Piccolominiego, Ammanatiego, Fantinusa, Latinusa de Ursinis i Grzegorza Piccolominiego, dotyczące tego samego problemu⁶².

⁵⁴ *Polit. Corr.*, nr 125.

⁵⁵ Merbot radzi listownie rajcom wysłać posła do Norymbergi dla skontaktowania się z legatem. Sugeruje także napisać doń list, podając nawet tytuły, jakimi mają go w korespondencji obdarzyć. *Polit. Corr.* nr 146.

⁵⁶ *Ib.* nr 179.

⁵⁷ *Ib.* nr 148 A, B.

⁵⁸ *Ib.* nr 149.

⁵⁹ *Ib.* nr 156 A, B, C.

⁶⁰ Sommerfeld wyruszył w drogę powrotną po 7 IV 1463, wraz z M. Hermanim. Listy, które przywiózł — *ib.* nr 151.

⁶¹ *Ib.* nr 159. Średniowiecze różniło trzy rodzaje legatów: missi, nati (biskupi rezydencjonalni) i a latere (wyłącznie kardynałowie).

⁶² *Ib.* nr 159.

Tytułem uzupełnienia warto dodać, że krewniak Piusa II, jego sekretarz, Grzegorz Piccolomini, wszedł w tym okresie w bardzo zażyłe kontakty z wrocławską radą miejską. W ciągu drugiego półrocza 1463 r. rajcy aż siedmiokrotnie pisali doń listy⁶³. Dzięki jego protekcji wrocławscy prokuratorzy będą mieli od połowy 1463 r. łatwiejszy dostęp do papieskich apartamentów.

Jednakże w lecie tegoż roku, w dobrze funkcjonującym dotychczas aparacie dyplomacji wrocławskiej doszło do poważnych zgrzytów. Rajcy pomówili Mikołaja Merbota o pracę na rzecz kompromisowo wobec Pragi nastawionego biskupa Jodoka, a nawet o obronę interesów królewskich, i cofnęli mu swój mandat. Rzecz charakterystyczna, rajcy w listach do Merbota nie przedłożyli mu konkretnych zarzutów, mimo iż kategorycznie się tego domagał. Nie omieszkali natomiast przestrzec przed nim F. Piccolominiego i Kuzańczyka⁶⁴. Apologia swych własnych poczynań, której Merbot podjął się w listach do rajców, nie zmieniła poprzedniej decyzji⁶⁵.

7 VII 1463 w drogę do Kurii rzymskiej wyruszył protonotariusz i syndyk miejski, mgr Jan Weinrich, by tymczasowo przejąć sprawy wrocławskie z rąk Merbota, który pozostanie jednak nadal w Italii, oddając się dalszemu studium. Zanim Weinrich osiągnął bramy Rzymu, z Wrocławia wyruszył kolejny poseł z listem, który zawierał szczegółowe relacje o ostatnich, wrogich wobec papieża, poczynaniach króla Jerzego.

Rajcy chcieli w ten sposób storpedować kolejną próbę interwencji cesarza w Rzymie na rzecz czeskiego króla. Z kronik Eschenloera dowiadujemy się, że wówczas wszędzie rozeszły się pogłoski, iż papież pojednał się z Jerzym. Z tej też racji drwiono z wrocławian, iż będą jednak musieli złożyć hołd swemu monarsze⁶⁶. Niepewność o przyszłość miasta stała zapewne u źródeł decyzji rajców wrocławskich, by wysłać listy do kardynałów, Carvajala, F. Piccolominiego, Ammanatiego, Latinusa de Ursinis, oraz do dworzan papieskich, Grzegorza Piccolominiego i Ambrozego Spannochia, w których starali się zdyskredytować swego władcę⁶⁷.

Eschenloer natomiast odnotował fakt nie potwierdzony przez inne źródła, że w tym okresie do Wrocławia nadeszły listy od aż jedenastu kardynałów, a mianowicie, F. Piccolominiego, Pietra Barbo, Juana de Mella, Juana de Carvajal, Latinusa de Ursinis, Kuzańczyka, Jofreya, Alaina de Coetivy, Bessariona, Estouteville'a i Lorenzo Roverelliego, pełne pochwały pod adresem wrocławian za ich postawę wobec Jerzego i zachęty do dalszego trwania wobec niego w opozycji⁶⁸.

Jan Weinrich dotarł do celu 30 sierpnia. A już w 6 dni później, dzięki wstawiennictwu Franciszka i Grzegorza Piccolominich, uzyskał posłuchanie u papieża. W czasie audiencji wrocławski poseł (nie uzyskał on pełnomocnictw prokuratora) przedstawił dwie prośby w imieniu swoich mocodawców: pierwszą, o przysłanie do Wrocławia legata a latere wyposażonego w pełnomocnictwa do głoszenia krucjaty przeciw Jerzemu;

⁶³ Pierwszy list do G. Piccolominiego wyszedł z Wrocławia 26 XI 1462. Następny zaś dopiero pół roku później. Korespondencja między Wrocławiem a Grzegorzem ib. nr 125, 159, 164, 175 A, 180, 183, 202, 223.

⁶⁴ Ib. nr 184.

⁶⁵ Merbot w swej apologii pomówił Sommerfelda, Hermanniego, a także Kitlitzla o oszczerstwo. Zgłosił też pretensje do Hieronima Lando, z którym kiedyś zgodnie współpracował. Ib. nr 166 A, 177 A, 198.

⁶⁶ Eschenloer, *Geschichten*, t. I, s. 223 n.

⁶⁷ Listy z 4 VIII 1463. *Polit. Corr.*, nr 180.

⁶⁸ Eschenloer, *Geschichten*, t. I, s. 224.

drugą, o wyznaczenie nowego władcy na tron czeski. Widać, rajcy chcieli zasugerować papieżowi własne koncepcje rozwiązania problematyki czeskiej.

Pierwszą prośbę Pius II skwitował milczeniem. Na temat drugiej zaczął dyskutować. Przebieg dyskusji świadczy, iż Kuria rzymska brała taką ewentualność pod uwagę, a nawet rozważała już kandydaturę Kazimierza Jagiellończyka na tron czeski, miała jednak poważne wątpliwości, czy zechce się o nią ubiegać. Relacja z audyencji przekazana do Wrocławia przez Weinricha nie pozostawia wątpliwości, iż papież nie brał pod uwagę ewentualności wyklęcia Jerzego i pozbawienia go tronu przed uzyskaniem zgody któregoś z monarchów na przyjęcie korony czeskiej. Pius II obawiał się bowiem kompromitacji na wypadek, gdyby Jerzy z Podiebradu mimo wyklęcia pozostał na tronie — z czym, co warte szczególnego podkreślenia, nie krył się przed swoim respondentem. Papież na zakończenie audyencji zaznaczył, iż chce sprawę prze-myśleć i dać posłowi odpowiedź później⁶⁹.

Istotnie, listowną odpowiedź do wrocławskiej rady wysłał Pius II miesiąc później. Napisał, że nie może spełnić życzenia przysłania legata a latere, gdyż cesarz zwrócił się do niego z prośbą, by zaniechał wszelkich kroków przeciw królowi czeskiemu, który obiecał mu, że się nawróci. Jeśli zobaczymy, że sposób myślenia Jerzego zmienił się na lepsze — pisał dalej papież w liście — będzie dobrze⁷⁰. Trudno się dziwić, że o drugiej sprawie w korespondencji ani słowa. Zresztą, problem obsady czeskiego tronu, jako zbyt ważki, nigdy nie stanie się przedmiotem korespondencji ze strony Kurii rzymskiej: nawet gdy będzie aktualny. W odpowiedzi, rajcy wysłali wiele listów do papieża z gorącą prośbą, by ostrożniej podchodził do obietnic króla oraz wyraził zgodę na wyjazd do Wrocławia legata a latere. Częstotliwość, z jaką wysyłano korespondencję w tej sprawie (8 i 29 XI 1463 r., 2 i 13 I 1464)⁷¹, a także fakt, że 20 I 1464 rajcy uwierzytnili w Kurii rzymskiej swego nowego prokuratora, kanonika Fabiana Hanko, by osobiście dopilnował tych kwestii, dowodzi, że u progu 1464 r. wrocławscy rajcy przeżywali znów chwile niepewności, mimo uspokajających listów kardynała Piccolominiengo przywiezionych z końcem listopada 1463 r. przez powracającego do Wrocławia mgr. Grzegorza Heynczego⁷² inkwizytora z klasztoru św. Wojciecha.

23 I 1464, po półrocznym pobycie we Wrocławiu, wyjechał legat Hieronim Lando. Jego wyjazd, przyspieszony niefortunnymi rokowaniami

⁶⁹ Przebieg audyencji zrelacjonował Weinrich w liście do wrocławskiej rady z 7 IX 1463. *Des nach Rom deputirten Magisters, Johann Weinrich, Protonotarius und geschworenen Syndicus von Breslau, Bericht an den Roth*, „Schlesien ehedem und jetzt” 1, 1806, s. 169—183.

⁷⁰ List z 30 IX 1463. *Polit. Corr.* nr 192.

⁷¹ *Ib.* nr 200, 201, 205, 209.

⁷² G. Heyncze był jednym z najzaciętszych przeciwników Jerzego z Podiebradu. Z racji funkcji, jaką w latach konfliktu z Pragą pełnił w mieście, był inkwizytorem i przeorem klasztoru św. Wojciecha, z jego zdaniem musiano się poważnie liczyć. O jego nastawieniu do Czechów i husytyzmu świadczy traktat przezeń napisany: *Contra hereticos qui pertinaciter asserunt communionem sub utraque specie esse de precepto Domini et necessitate salutis* [w:] A. Bzovius, *Tutelariorum Silesiae seu de vita rebusque praeclare gestis beati Ceslái Odrovansii*, Wrocław 1862, s. 32; J. Heyne, *Dokumentirte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau*, t. III, Wrocław 1868, s. 445; L. Matusik, *Śląskie kontakty późnohusyckie i brackie do r. 1548*, „Studia z dziejów polskich i czechosłowackich” 1, Wrocław 1960, s. 190 n.; J. Drabina, *Stosunek wrocławskich zakonów do króla Jerzego z Podiebradu*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1971, nr 4, s. 254 nn.

między Polską a Zakonem, otwierał prawie dwuletni okres, w którym miasto obywać się musiało bez legata. Rajcy mniemając, że Kuria rzymska szybko zareaguje na ich prośby i przysśle legata wyższego stopniem, więc mającego większe uprawnienia, nie byli zgnębieni wyjazdem Hieronima⁷³.

Warto dodać, że pobyt legata Hieronima Londo w drugiej połowie 1463 r. we Wrocławiu zaszkodził interesom gospodarczym miasta. Albowiem legat, chcąc zmusić stronę polską do uległości w rokowaniach z Zakonem, poprzez kłętwe rzuconą na pielgrzymów polskich przebywających we Wrocławiu, usiłował powstrzymać ich napływ na doroczny odpust św. Jana Chrzciciela. Sprawa ta, choć spowodowała pisemny rekurs wrocławskiej rady u Piusa II, nie popsuła serdecznych stosunków miasta z legatem i nie przekreśliła współpracy w przyszłości⁷⁴.

Wraz z legatem w drogę do Italii wyruszył Fabian Hanko. Nie kłuczył wszakże z nim po Niemczech, lecz przez Lipsk, Norymbergę i Salzburg podążył do Włoch. Już nazajutrz po osiągnięciu murów Sieny, 14 III 1464, za wstawiennictwem sekretarza Grzegorza Piccolominiego, przyjęty został przez przebywającego tam papieża. Tym razem Pius II bardzo niechętnie odniósł się do wywodów nowego prokuratora. Gdy zaś posłyszał jego prośbę o przysłanie do Wrocławia legata a latere, przeważał mu suchym stwierdzeniem, że przy obecnych wydatkach na organizację krucjaty antytureckiej, wysłanie któregoś z kardynałów do Wrocławia, co związane jest z wysokimi kosztami, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Dalsze próby prokuratora skierowania rozmowy na ten temat papież skwitował nie znośnym sprzeciwem zdaniem; streście wasze prośby na piśmie i przekazcie kardynałowi Ammanati⁷⁵.

Niezrażony tym niepowodzeniem Hanko spróbował poprzez sprzymierzonych z rajcami kurialistów, z którymi bardzo szybko się skontaktował, osiągnąć główny cel swej legacji. Zrazu zanośli się, że jego zabiegi, nie pozbawione dyplomatycznego sprytu, zakończą się powodzeniem. Istniał nawet projekt wysłania do Wrocławia Hieronima Lando, po uprzednim awansowaniu go do godności kardynalskiej⁷⁶. Zamiar papieski nie doczekał się jednak nigdy realizacji. Szukając uwarunkowań dla niechęci papieża do postulatów prokuratora Fabiana Hanko, trudno nie zauważyć, że w połowie marca 1464 r. Jerzy z Podiebradu ponowił poprzez cesarza gotowość pertraktacji z Kurią rzymską. Poprosił nawet o przysłanie nowego legata do Pragi, aby mógł się przed nim oczyścić ze stawianych mu zarzutów i doprowadzić do pojednania z papieżem. Pius II, wierny zasadom swej dotychczasowej polityki wobec Pragi, i tym razem przyjął postawę otwartą wobec pojednawczych gestów Jerzego. Sprawy wrocławskie musiały, rzecz jasna, w tej sytuacji zostać zamrożone.

⁷³ Wrocławianie okazali przy odjeździe legatowi wiele serdeczności — odprawdzili go aż do Frankfurtu nad Odrą. Eschenboer, *Historia*, s. 102 n.

⁷⁴ Rajcy 29 VIII 1463 napisali do Piusa II, kardynała F. Piccolominiego i sekretarza G. Piccolominiego, iż byłoby rzeczą niewłaściwą, a od strony gospodarczej niekorzystną, zrealizować zamiary legata. Papież listem z 21 X 1463 zwolnił rajców od konieczności przychylenia się do decyzji legata w sprawie pielgrzymów z Polski i Prus. *Polit. Corr.*, nr 183, 196.

⁷⁵ Z audiencji, którą znamy z opisu Fabiana Hanko, papieżowi spieszo było do leczniczej kąpieli, którą kamerdyner przygotowywał w sąsiednim pokoju, co nie uszło uwadze wrocławskiego prokuratora. *Ib.* nr 233 B.

⁷⁶ Znamienne, że Hieronim już pod koniec marca 1464 r., otrzymał polecenie papieskie, by natychmiast wyruszyć do Wrocławia. Kuria rzymska nie podtrzymała jednak tej decyzji i projekt upadł. *Ib.* nr 233 A.

Wrocławski prokurator nie mógł tego przeboleć. Jego listy pełne są pretensji, że papież nie chce udzielić mu audiencji, a kardynałowie zbywają go uspokajającymi frazesami. Stan taki trwał kilka tygodni. Raz tylko, 3 maja, udało mu się, nie bez podstępu, odbyć krótką rozmowę z papieżem podczas przechadzki. Na natarczywe prośby prokuratora, by przysłał na Śląsk legata a latere, Pius II odrzekł, że w wytworzonej sytuacji, gdy cesarz i legat Torcellanus napisali mu, iż król czeski chce wyeliminować wszystkie żądania Rzymu, byłoby błędem wysłać kardynała do Wrocławia. Papież w zdawkowej rozmowie uskarżał się dalej na rozliczne kłopoty z wyprawą antytyrecką, chcąc chyba w ten sposób przypominieć prokuratorowi hierarchię ważności spraw dla Kurii rzymskiej. Na zakończenie papież zapewnił, iż sprawę wrocławską zlecił dwóm kardynałom i czeka na ich sugestie, dodając uspokajający frazes, że wystąpi przeciw Jerzemu, jak tylko okaże się, że próbował nas łudzić⁷⁷.

Tymczasem stosunki z kardynałem Carvajalem uległy ochłodzeniu⁷⁸, a próby nawiązania kontaktów z kardynałem Bernardo Erolim, który wraz z Kuzańczykiem tworzył wspomnianą przez papieża dwuosobową komisję, spaliły na panewce⁷⁹. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji korespondencja wrocławskiej rady zawierała nie tylko napaści na króla Jerzego, ale i słowa dezaprobaty wobec poczynań Kurii rzymskiej. Gdy w lipcu 1464 r. wrocławianie mieli prawo mniemać, iż papież, zajęty finalizowaniem krucjaty antytyreckiej, odłoży załatwienie ostatnich spraw na czas nieokreślony, 16 czerwca, na dwa dni przed wyruszeniem na punkt zborny wszystkich krzyżowców, Pius II na publicznym konsystorzu napiętnował czeskiego monarchę za niedotrzymanie przysięg kornacyjnych. Równocześnie ogłosił wszczęcie przeciw niemu procesu i zażądał jego przybycia w terminie półrocznym do Rzymu, celem wytłumaczenia się ze stawianych mu zarzutów. Termin ogłoszenia tej ważkiej decyzji jest wskazówką, że jej przyczyn należy się doszukiwać w kłopotach ze zorganizowaniem wyprawy na Turków, którą król Jerzy także zbojkotował, czym do reszty rozgniewał Piusa II.

Radość wrocławian byłaby pełna, gdyby kancelaria papieska na czas sporządziła, jak tego wymagała praktyka prawna, bulle zawierające czerwcowe decyzje papieża. Pretensje o to niedopatrzenie miał Fabian Hanko przede wszystkim do kardynała Carvajala, który jego zdaniem nie spieszył się z nadaniem ostatecznej wersji wspomnianej bulli⁸⁰. Zniecierpliwienie Fabiana przeszło w ubolewanie, gdy 11 sierpnia dowiedział się o śmierci Kuzańczyka⁸¹. Gdy zaś w trzy dni później zmarł Pius II, nie powstrzymał się w liście do swoich mocodawców przed wyrażeniem swej bezsilnej rozpaczki, iż wszystkie jego dotychczasowe wysiłki okazać się mogą daremne. Żałował także pieniędzy, których nie szczydził dla pozyskania sobie życzliwości współpracowników Piusa II⁸².

⁷⁷ Ib. nr 245.

⁷⁸ Hanko przypuszczał, że powodem dysharmonii między nim a kardynałem jest fakt, iż miasto oskarżało ciągle w Rzymie Jodoka za jego próby kolaboracji z królem. Carvajal zaś utrzymywał z nim kontakty. Ib. nr 133 B.

⁷⁹ List wrocławskiej rady do B. Eroliego z 7 VI 1464 pozostał bez odpowiedzi. Ib. nr 211 C.

⁸⁰ Hanko twierdzi, że Carvajal dopiero po upływie 12 dni przedstawił bulle papieżowi. Ib. nr 257.

⁸¹ Ib. nr 259. W liście wrześniowym zawierającym informację o śmierci Kuzańczyka, Hanko napisał, że zmarł kardynał „nasz najlepszy przyjaciel, któremu na rzymskim dworze nie znajdziemy równego”.

⁸² List z 15 VIII 1464. Ib. nr 257.

Albowiem zdawał sobie sprawę, iż nowy papież może mieć inne spojrzenie na sprawy czeskie i wrocławskie, a w każdym razie nie będzie zdeterminowany dekretami swego poprzednika.

Przy końcu niniejszego szkicu nie sposób nie uwypuklić uogólnionych spostrzeżeń. Imponuje przede wszystkim rozmach stosunków dyplomatycznych Wrocławia z Piusem II i ich wypracowane formy. Pod tym względem miasto dystansowało wiele stolic europejskich — z Krakowem i Pragą włącznie. Istnieje jednak rażąca dysproporcja między efektywnością tychże kontaktów a ich efektywnością, między nakładem sił i środków a miernymi owocami tych zabiegów. Szukając przyczyn tego zjawiska, należy stwierdzić, że w zasadzie nie mogło być inaczej. Papieństwo bowiem, na którego pomoc Wrocław tak bardzo liczył, nie odgrywało już wiodącej roli w polityce europejskiej i nie cieszyło się dawnym autorytetem moralnym. W tej sytuacji związanie wszystkich swoich nadziei ze Stolicą Apostolską i tak intensywna rozbudowa z nią kosztownych przecież kontaktów była anachronizmem.

Drugim mankamentem dyplomacji wrocławskiej, redukującym szanse na odniesienie częściowych przynajmniej sukcesów, był fakt, iż jej sterczownicy nie liczyli się z realiami wielkiej polityki europejskiej: w tym także papieskiej, działając niejednokrotnie na przekór planom Piusa II. Te poważne zarzuty łagodzi tylko w części fakt, że układ sytuacji międzynarodowej za pontyfikatu Piusa II był dla Wrocławia wyraźnie nieprzychylny, by nie powiedzieć fatalny.

CONTACTS ENTRE LA VILLE DE WROCLAW, PIE II ET LA CURIE DE ROME EN 1458—1464

Pendant le pontificat de Pie II, la représentation politique de la ville de Wrocław, c'est-à-dire son conseil municipal, ainsi que le chapitre de la cathédrale entretenaient des relations animées avec la Curie de Rome.

Deux légats apostoliques venaient à Wrocław à cette époque: l'archevêque crétois Jérôme Lando et mgr François de Tolède. Par contre, les intérêts de Wrocław étaient représentés à Rome tour à tour par sept procureurs, sans compter les envoyés plénipotentiaires. Il est digne de remarquer que six d'entre eux étaient des Silésiens — des membres du chapitre wroclawien Saint-Jean-Baptiste; trois avaient le grade de docteur; trois portaient le titre honorifique de courtisan ou de secrétaire papal.

Par l'intermédiaire de ses nombreux représentants, la ville faisait parvenir une correspondance volumineuse au pape, aux cardinaux, légats et fonctionnaires de la Curie. Les conseillers municipaux étaient en rapports cordiaux avec les légats: Jérôme Lando, François de Tolède et Fantinus de Valle.

Ils entretenaient également des relations très amicales avec le cardinal Nicolas de Cusa et les cousins de Pie II, François et Grégoire. Cela ne peut étonner quand on sait que deux procureurs wroclawiens, Henryk Senftleben et Mikołaj Kreul, étaient les amis intimes d'Enée Sylvius Piccolomini, et que ce dernier avait confié à Mikołaj Kreul l'éducation de François Piccolomini.

Les relations avec le pape lui-même n'étaient pas comme la ville les aurait voulues. Pie II, occupé par les préparatifs de la croisade contre les Turcs, estimait les affaires de Wrocław peu importantes. Pour cette raison, et aussi parce que la papauté avait déjà perdu de son autorité morale et politique internationale, les efforts déployés par les envoyés, procureurs et leurs mandants demeuraient en principe vains — et il ne pouvait en être autrement.